Nr. 21. Lwów, dnia 25 maja 1889 Rok XXII Tom XLIII

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austryackiem.

W Rossyi rocznie 5 rubli sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary

Skład główny w Krakowie u Friedleina w Warszawie u Gebethnera i Wolffa w Poznaniu u Żupańskiego.

ROLNIK

TYGODNIK DLA GOSPODARZY WIEJSKICH

ORGAN URZĘDOWY

c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Pod redakcyą:

PROF. W. TYNIECKIEGO.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: Ulica Chowa l. 3 Skład główny w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Uprawa łubinu

i znaczenie dla niej potasu.

(Tłumaczenie z niemieckiego oryginału, nadesłanego przez autora.)

W ciągu moich częstych podróży po Galicyi uderzyło mię, że tutaj tak mało uprawiają łubinu, gdy w Kongresówce a jeszcze więcej w Poznańskiem uprawa łubinu ogólnie jest rozpowszechnioną na glebach piaszczystych. Łubin w Galicyi bywa tak rzadko uprawiany, że nawet większych ilości nasienia zdrowego, dobrze kiełkującego, trudno nam w kraju dostać, co tem dziwniejsze jest dla mnie, gdy zważę, że na lekkiej piaszczystej glebie, gdzie niema większej gorzelni, gospodarstwo nie daje się właściwie prowadzić z dobrym wynikiem bez uprawy łubinu.

Uprawa łubinu nie jest bynajmniej nabytkiem nowszych czasów — bynajmniej — znali ją bowiem już Grecy i Rzymianie. Z tych pierwsi używali łubinu jako pożywienia, odgoryczywszy poprzednio ziarno przez moczenie we wodzie morskiej, drudzy zaś używali łubinu najczęściej jako zielonego nawozu. W Niemczech uprawiano łubin już w XVI stuleciu gdzieniegdzie nad Renem, zaś w r. 1772 polecił Frydryk W. uprawę łubinu w dobrach królewskich położonych w marchii brandenburskiej (na piaskach). W okolicy Magdeburga uprawiał biały łubin niejaki p. von Welfen, nauczywszy się uprawy w r. 1810 we Fracyi południowej pod Grenoble. Na wielką skalę jednak i to żółty łubin zaczęto w Niemczech uprawiać dopiero koło r. 1840, w całych środkowych zaś Niemczech rozpowszechniła się uprawa tej rośliny dopiero około r. 1852.

Do uprawy łubinu nadają się najlepiej gleby przeważnie piaszczystej natury, mianowicie od lekkiej piaszczystej glinki do czystej gleby piaskowej, złożonej jednak nie ze samego tylko piasku kwarcowego, ale zawierającej także rozkruchy jakichś innych minerałów, mianowicie skaleniów i łyszczyków. Na wapnistych, świeżo marglowanych glebach piaskowych źle się udaje, podobnie też się dzieje tam, gdzie płytko pod powierzchnią znajduje się orsztyn. Nie chce zaś wcale róść na wszelkich wapiennych ziemiach z podłożem ilastem albo też podmokłych. *)

Na lekkich, piaszczystych glebach, na których tak mało roślin dobrze się udaje, jest łubin nieocenionym. Nadaje się przedewszystkiem na zielony pognój, na który w ogóle żadna roślina nie jest tak dobrą, jak żółty łubin, dostarczający glebie nietylko wielką masę materyi organicznej, ale także wiele azotu, nagromadzonego w roślinie w największej ilości z chwilą wykształcania nasienia. Z tego też powodu zaorywanie łubinu na pognój zielony nie powinno się rozpoczynać prędzej, jak wtedy, gdy nasienie łubinowe zaczyna dojrzewać; nawóz łubinowy jest też najskuteczniejszy, gdy zaoranie dokonane było w pierwszej połowie lata, bo wtedy gleba może się do siewu dobrze wyleżeć i wydobrzeć.

Żółty na pognój zielony przyorany łubin ma taką wartość nawozową, że skutek jego równać można z połową nawiezienia obornikiem, wtedy jednak tylko, gdy porost jego pokrył był powierzchnię roli. W przeciwnym razie, gdy tak rzadko powschodził, że między krzakami są rozleglejsze odstępy, nie warto go zaorywać, ale zostawia się go na nasienie, którego produkcyę uważam jednak w ogóle tylko wtedy za korzystną, gdy za centnar metr. dostać można po nad 6 złr. Gdy nasienie tańsze, wtedy najlepiej go kupować, z powodu bowiem niejednostajnego dojrzewania strączków łubinowych zbiór jest żmudny i kosztowny, przypadając oprócz tego jednocześnie ze zbiorem kartofli, będących głównym plonem na glebach piaskowych. Uwzględnić też należy i to, że w Galicyi z powodów klimatycznych zbiór nasienia łubinu bywa późniejszy i niekiedy za bardzo opóźniałby zasiew żyta, po nim następującego. Jeżeliby kto u nas chciał mieć swoje nasienie łubinu żółtego, natenczas zdaje mi się najodpowiedniejszem.

*) W ogóle łubiny nie udalą się na ziemiach zawierających znaczniejsze ilości wapna ani na glebach wilgotnych i ciężkich. Przyp. Red.

jeżeli w miarę dojrzewania strączków każe ich tyle i tak długo obrywać, aż się nagromadzi potrzebna ilość nasienia, poczem zaraz powinien kazać zaorać łubin.

Zebranych strączków najlepiej nie wymłacać, ale zostawiać w nich nasienie do wiosny; gdy jednak nasienie łubinu już przy mrozie — 4° R traci możność kiełkowania, przeto zebrane strączki należy dobrze przykryć słomą lub plewą.

Jeżeli się używa nasienia kupnego, powinno się spróbować czy dobrze kiełkuje, w tym względzie bowiem zawodzi dosyć często.

Siano łubinowe jedzą tylko owce, nie powinne jednak dostawać go za wiele, bo wtedy zapadają na chorobę zwaną lupinozą, zakwaszony zaś łubin zjada chętnie i bydło rogate; już przed 20 latami zwiedzałem na pruskim Szląsku gospodarstwo, gdzie krowy zakwaszonym łubinem karmione, nietylko doskonale wyglądały, ale oprócz tego wiele i dobrego mleka dawały. Czy konserwowany (nie kwaszony) łubin da takie same wyniki, nie wiadome mi dotąd, ale w tym roku w Zarzeczu koło Jarosławia konserwowanie paszy na słodko ma być rozszerzone także na łubin i będzie się można z łatwością dowiedzieć o wynikach karmienia. Jeżeli jednak potrzebną karmę można sobie w inny sposób przysposobić, natenczas łubin najlepiej używać w postaci zielonego nawozu, przyczem nietylko się nie zmarnuje azotu, ale oszczędzi też wydatku na robotę.

Na cieplejszych piaszczystych glebach z odrobiną glinki, także na gruboziarnistym piasku z podłożem gliniastem, wprawdzie głęboko leżącem, ale mogącem być jeszcze korzeniami łubinu dosięgniętem, zalecić można uprawę łubinu na nasienie, ten bowiem tutaj, jeżeli się udaje, dawać może większe czyste dochody, niżeli każdy inny ziemiopłód. Mianowicie tam uprawa łubinu na nasienie byłaby korzystną, gdzieby nie bardzo opóźniała zasiewy ozimego żyta, to ostatnie bowiem posiane na łubinie, z którego nasienie zebrano, często nie bywa gorszem, jak żyto posiane na łubinie, tylko jako zielony nawóz użytym.

Do produkcyi nasienia nadaje się lepiej łubin niebieski i biały niżeli żółty. Pierwszy jest jeszcze mniej od żółtego wymagającym, drugi zaś ma nasiona mniej gorzkie, oba zaś dają większe plony ziarna, bo 12 do 17 cent metr. z *ha*.

Jest także trwały niebieski łubin, który ma dawać dwa pokosy i którego siano bydło rogate ma zjadać bardzo chętnie — łubin ten nie bywa jednak jeszcze uprawianym na wielką skalę i nasienie jest bardzo drogie. Z dotychczasowych prób możnaby sądzić, że na piaszczystych, pod koniczynę niezdatnych glebach, będzie ją mógł zastąpić.*)

Ziarno łubinowe jest ze wszystkich w handlu będących ziarn najbogatszem w związki proteinowe. Podług E. v. Wolff'a, Grouwena i Krockera zawiera bób i bobik 23·9%, wyka 27·3%, łubin 37·5% związków proteinowych. Dodać jednak muszę, że łubin przeznaczony na karmę dla bydła, musi być przedtem odgoryczony, bez tego bowiem jedzą go tylko owce.

*) Łubin trwały, (Lupinus perennis) chociaż wytrzymuje nasze zimy, ale co do wschodzenia i udawania się tak jest grymaśnym, że mamy o nim wprost przeciwną opinię. Przyp. Red.

Podczas odgoryczania traci łubin około 10% proteinu, zawiera więc tylko 27%, to jest tyle co wyka, której jednak na glebach piaskowych uprawiać nie można. Dalej zawiera ziarno łubinu, po nasionach roślin olejnych najwięcej tłuszczu, co znowu przynosi korzyść przy opasaniu, mianowicie zawiera bób 1·3%, wyka 1·7%, zaś łubin 4·4% oleju. W Izdebniku pod Krakowem dają krowom jako karmę posilną (Kraftfutter) tylko odgoryczony łubin; krowy jedzą łubin chętnie, dając dobre mleko i doskonałe masło. Z powyższego można sądzić, że odgoryczone ziarno łubinu, posiada co najmniej wartość ziarna wyki, które u nas kosztuje 5 do 6 złr.

Przyjmując przy uprawie łubinu na nasienie jako zbiór z hektara 14 centn. metr. i licząc centnar metr. po 5 złr., otrzymamy 70 złr. a więc dochód wyższy niżeli z żyta. Zbiór żyta w takich samych okolicznościach uchodzi już za dobry, jeżeli wynosi 9 centn. metr. z hektara; wartość pieniężna, przyjmując 5 złr. za centnar metr. wyniesie więc tylko 45 złr. Wprawdzie zbiórka łubinu kosztuje więcej, niżeli zbiórka żyta, różnica jednak zrównoważoną zostaje sowicie nadwyżką zbioru, nie uwzględniając nawet już i tego, że poprawia i wzbogaca ziemię, czego żyto wcale nie czyni. Gleba poprawioną zostaje przez znaczniejsze ocienienie łubinem, którego bardzo głęboko sięgające korzenie jako też obfita ścierń i szczątki liści dostarczają roślinom po łubinie następującym, różnych związków pożywnych (i zasilają glebę w pruchnicę. Prz. Red.)

Podług dra Dietrich 1 hektar łubinu dostarcza glebie około 3448 *kg* szczątków korzeniowych zawierających 57 *kg* azotu i 12 *kg* kwasu fosforowego, a więc cztery razy tyle azotu, ile go jest w 1 centnarze metr. saletry chilijskiej.

(Dokończenie nastąpi).

Wpływ kolei państwowych na rolnictwo.

(Przemówienie Dra Włodzimierza Kozłowskiego w Radzie państwa przy obradach nad budżetem kolei państwowych. Przekład z zapisków stenograficznych).

Przed zastosowaniem zasady kolei państwowych w Austryi słyszano co do jej skutków liczne apriorystyczne obawy, którym trudno odmówić pewnego uprawnienia. Po niezbyt szczęśliwych doświadczeniach w państwie przemysłowem *par excellence*, w Anglii, co do fabrykacyi broni i okrętów wojennych pod zarządem państwowym uczynionych; po niezbyt zachęcającej opinii, wydanej o przemysłowej działalności państwa we francuzkiem Towarzystwie ekonomicznem przez najpierwszych finansowych i handlowych polityków; po niekorzystnym wpływie wywartym przez nasze monopole na życie nasze rolnicze i przemysłowe; po wielu usterkach w zarządzie państwowych dóbr i zakładów górniczych w Austryi stwierdzonych, nie można było wcale się dziwić, że z pewnym niepokojem na zarząd kolei przez państwo spoglądano.

Mimoto stronnictwo, do którego należeć mam zaszczyt oświadczało się zawsze za zasadą kolei państwowych, tradycya stronnictwa bowiem nauczała bronić wszystkiego,

co przyczynia się do spotęgowania siły obronnej monarchii. Że zaś koleje uważają za współczesny środek wojenny, że też przechodziły na własność państwa przeważnie koleje strategiczne, okoliczności te stały się przyczynami stwierdzonego przez posła dra Slavika faktu, a mianowicie zajęcia tak chudych przedmiotów przez państwo i wyboru wielu kolei nie rokujących wielkich finansowych korzyści.

Byliśmy przekonani, że państwo poparcie celów swej potęgi z zadaniami ekonomicznego życia na tem polu połączyć będzie umiało, że też obawy Mirabeau, wedle którego państwo staje się zawsze nieszczęśliwym przemysłowcem i niezgrabnym kupcem, marnując swe siły w tym kierunku bez żadnego pożytku dla ogółu, okażą się płonnemi.

Nie wdając się wcale w spór socyalistów państwowych ze zwolennikami szkoły manczesterskiej, muszę podnieść, że dla wpływu monopoli państwowych na życie społeczne i ekonomiczne trudnem jest w sobie wzbudzić entuzyazm.

Gdy się jednak stoi w obec faktu niedającego się uniknąć i ma się trudny wybór pomiędzy monopolem wielkiego kapitału, z dwojga złego biorąc mniejsze, należy wybrać monopol państwowy.

Oświadczając się też za nim, spodziewaliśmy się, że państwo nie nadużyje własności kolei na niekorzyść ogółu, że nie wystąpi na tem polu jako monopolista i spekulant, ale jako dobry zawiadowca publicznego mienia, jako obrońca czynników ekonomicznie słabszych za pomocą wolnej a w celach dobra ogólnego podjętej konkurencyi z siłami mocniejszemi rozwijającemi się na koszt społeczeństwa w duchu ściśle egoistycznym.

Pomimo, że nadziejom naszym nie w całym ich zakresie i nie pod każdym względem i nie na każdem polu polityki kolei państwowych stało się zadość, miło nam za postęp w wewnętrznej administracyi tychże kolei *mutatis mutandi* i *exceptis excipiendis* — wyrazić nasze uznanie a zarazem i radość, że korzystne finansowe wyniki zarządu kolei państwowych osiągnięte pod sterem obecnego rządu, który się cieszy poparciem większości.

Pod względem ekonomicznego wpływu kolei państwowych jednak będę zupełnie szczerym — uważam bowiem życzliwą otwartość za obowiązek sumienia w obec rządu, z którym żyjemy w przyjaznych stosunkach.

Z tego stanowiska też mamy prawo tak pod względem urządzenia przewozu osób, cen ładunkowego przewozu towarów, ilości stacyi ładunkowych, zaopatrzenia parku kolejowego, ilości i rozmiaru magazynów i zapasu wagonów, jak i pod względem pośredniego oddziaływania koleji państwowych na rolnictwo i na przemysł a poszczególnie na przemysł domowy — wymagać o wiele więcej.

A jeśli się różowym barwom zawartego w sprawozdaniu z administracyi kolei państwowych bilansu, przeciwstawi ponure wrażenie, jakie czynią bilansy własności i dzierżaw ziemskich oraz przemysłu rolniczego, — jeśli się uwzględni, że dalsze jaskrawe przeciwieństwo przedstawia korzystna sytuacya w świecie finansowym, nie jest się w stanie stwierdzić ani całkowitego ani nawet dostatecznego spełnienia zadania przez koleje państwa, które obejmuje tak znaczne obszary uprawiane przez rolników, ani też mniej zdrowego ocenienia znaczenia i stanu stostosunków rolnictwa w temże państwie. Gdyby też ktoś taki, co stosunków naszych nie zna, to sprawozdanie z administracyi *in abstracto*, w oderwaniu od pożyteczności kolei państwowych dla ogółu miał ocenić i gdyby podane w niem wyniki zestawił z doświadczeniami przez zarząd państwowy w innych jego gałęziach uczynionemi, nie mógłby odmówić dyrekcyi w tych granicach zupełnego uznania.

Jeśli się jednak obok sprawozdania kolei państwowych także zbada ich taryfy tak co do wyboru i miejsca produkcyi uprzywilejowanych przedmiotów, jak i co do wysokości cen przewozu, — jeśli się uwzględni, że niektórych co prawda nielicznych na kolejach prywatnych dla ziemiopłodów uzyskanych refakcyi czyli opustów na kolejach państwowych nie zaprowadzono, a jeśli się rozważy, jaką rolę mają odgrywać koleje państwowe jako środek do zniżenia taryf na kolejach prywatnych i jak szczupłymi skutkami pod względem wpływu na ukształtowanie taryf działalność kolei państwowych może się poszczycić, po zestawieniu rezultatów tej działalności z ofiarami na rzecz kolei państwowych poczynionemi, trudnem jest w całości bez zastrzeżeń chwalić zarząd kolei państwowych, zwłaszcza, jeśli nie da nam rękojmi szerszego pojęcia swoich obowiązków i usunięcia stron ujemnych w najbliższej przyszłości.

Uzasadnienie zupełnego uprawnienia naszych życzeń w zakresie organizacyi administracyi ułatwił mi brak wewnętrznej wagi i istotnej doniosłości argumentów przez szanownych mowców poprzednich, a mianowicie przez posłów Dra Schaupa i Siegmunda przeciwko naszym życzeniom i zapatrywaniom wyrzeczonych.

Nie przeceniam przeto własnych sił, ani nie zamykam oczów na trudności polemiki z moimi poprzednikami, którą jednak stanowi nie wartość i logiczna ścisłość argumentacyi, ale ułudne dla słuchacza uszykowanie motywów, które dopiero rozwikłać trzeba. Tam bowiem, gdzie z oderwanych przypadkowych lub wyjątkowych wypadków wyciąga się wnioski ogólnej natury, gdy się korzysta z poszczególnych mniej albo więcej ściśle stwierdzonych faktów, ażeby na ich kruchej podstawie oceniać administracyę całego kraju koronnego, i wykonanie ustaw w tymże kraju — (jak to uczynili mowcy poprzedni) — a gdzie się przedtem wcale nie waży, jak mało na tę administracyę wydano dawniej i jak śmiesznie mało wydaje na nią teraz, gdzie się wedle luźnych bez związku z całością z niej wyrwanych paragrafów pragnie wyrazić zdanie o zasadzie decentralizacyi, tam polemikę z tymi, którzy w podobny sposób rozumują, utrudnia nie rzecz sama, ale zawiła i pogmatwana forma zarzutów.

O ile te zarzuty polegają na odczytaniu kilku paragrafów pruskiej organizacyi, byłoby nader łatwem wiele innych paragrafów pruskiego statutu organizacyjnego kolei państwowych odczytać i w sposób niezbity dowieść, że

tenże na zasadzie decentralizacyi polega. Nie wiem jednak, czyli za ten odczyt na posiedzeniu wieczornem i po żywej sześciogodzinnej rozprawie Wysoka Izba byłaby mi wdzięczną. (*Wesołość*). Tembardziej, że paragrafów przez mowców poprzednich do uogólniających wniosków użytych jest mało, tych zaś, na których opiera się moje twierdzenie, tak wiele, że gdybym chciał pójść za przykładem szan. mowcy z lewicy, musiałbym je przez godzinę czytać. Czuję się tembardziej od tego zwolnionym, ileże fakt, iż pruska organizacya kolejowa na decentralizacyi polega, uznała tak odnośna literatura jak i pierwsze powagi pruskiej Izby poselskiej, że fakt ten roztrząsał w naszej Izbie szan. poseł Hausner, a jeśli o jednym z mowców powiedziano, że przezornie polemizował z mowcą następnym, co do tych którzy do obrobienia jakiegoś studyum fachowego przychodzą po pośle Hausnerze, trzyma się szanowny poseł również niedogodnej praktyki, jest bowiem tak wyczerpującym, że wszystko dla siebie zabiera, i nic nowego dla drugich pod względem fachowym nie zostawia. (*Wesołość na prawicy*). Że przeto szanowni posłowie Schaup i Siegmund nie zwrócili się wcale do niedających się obalić dowodów przez szan. posła Hausnera Izbie przedłożonych, ja tem mniej poczuwam się do obowiązku zatrudniania Izby każdym drobnym szczegółem w mowach poprzednich zawartym, a pomimo że byłoby bardzo ponętnem, datami porównawczemi kilku państw z lat ostatnich dowieść, że decentralizowana administracya jest tańszą, nie podejmuję tego dowodu, albowiem przeciwko najważniejszej zalecie decentralizacyi kolejowej, przeciwko taniości, nie słyszałem w tej Izbie ani żadnego zarzutu, ani nawet żadnej wątpliwości.

Drobne szczegóły ocenia każdy poseł ze swego stanowiska i przedstawia je często w odmiennem oświetleniu, o ileby jednak z nich chciano wyciągnąć pewne wnioski i na ich podstawie dać Izbie pewne zasady do poparcia, a rządowi pewne wskazówki dla wprowadzenia ich w życie, znam w dziedzinie ekonomicznej jedno tylko stanowisko — stanowisko ściśle przedmiotowe. — (*Głosy: Tak jest*).

Jednego ustępu z przemówienia posła Schaupa nie rozumiem. Związek walki narodowościowej z administracyą kolei państwowych jest albo dla mnie zagadką, albo może wynikiem złej akustyki tej Izby. Aby tutaj postępować za wątkiem i uchwycić nić łączącą te dwa różnorodne pola, należałoby albo ciągnąć rzecz za włosy, albo *chercher midi a quatorze heures*, (szukać południa o czternastej godzinie). (*Wesołość*).

Że ściśle przedmiotowo rzecz biorąc urzędnik kolejowy, który ma bezpośrednią styczność z publicznością, bez znajomości języka krajowego, ani w czasie wojny, ani w czasie pokoju nie da sobie rady, jest oczywistem. Trudno przecież od niego żądać, ażeby rozmawiając na migi, stał się zrozumiałym.

Jako ilustracyę tego twierdzenia przytoczę jeden tylko przykład:

Gdy ongi w Galicyi nie znająca ani polskiego ani ruskiego języka komisya katastralna, zapisywała nazwiska parcel gruntowych i ich właścicieli, największa więc liczba nazywała się w spisie wprawdzie nie po polsku, ale po rusku „Ja ne znaju“ albo „Ja ne rozumiju. (*Wesołość na prawicy*). „Ne znaju“ znaczy: „Ja nie wiem“, zaś „Ne rozumiju“, „ja nie rozumiem. — (*Ponowna wesołość*).

Skoro szan. poseł Siegmund rozweselał Wysoką Izbę tyloma zabawnemi anegdotami, pozwoliłem sobie postępując za jego przykładem opowiedzieć tę jedną, ażeby dowieść, że przy obsadzaniu posad, jeśli się chce zapobiedz ośmieszaniu skutków czynności urzędowych, należy uważać wprawdzie nie na narodowość — to nie jest czynność politycznej natury — ale na dokładną znajomość języka krajowego, na faktyczną znajomość żywych stosunków, a wreszcie i na wzgląd czyli biurokratyczny Zopf i Schlendrian urzędnikom jest obcym. (*Głosy: Bardzo słusznie z prawicy*).

Nie chcę się spierać z szan. posłem Siegmundem o uczyniony przez niego obecnej organizacyi kolei państwowych zarzut obupłciowości. Dla tej organizacyi nie mieliśmy nigdy zbyt wiele podziwu, i stojąc pod tym względem na ściśle przedmiotowem stanowisku, z powodów tkwiących w istocie rzeczy, ale nie z ubocznych względów narodościowych i politycznych, broniliśmy innych zasad organizacyjnych.

Po postanowieniu obecnej organizacyi kraj miał nadzieję, że rząd decentralizacyę stopniowo w coraz szybszem tępie tak w drodze prawodawczej, jak i za pomocą rozporządzeń i egzekutywy przeprowadzi. Oświadczaliśmy się za systemem upaństwowienia także i z tego powodu, że służbie państwa mogliśmy poświęcić wyborne siły techniczne, a wszędzie tak na polu wychowania i oświaty, jak i w zakresie administracyi należy dążyć do pewnej harmonii.

Tak w budowie systemu wychowawczego, jak i w organizmie administracyjnym powinno państwo się starać o równowagę różnorodnych sił, o właściwy pod względem miejscowym rozdział ich i o odpowiedne indywidualne użycie. Państwo nie powinno dopuścić, żeby na jednem polu albo w jednym kraju koronnym tęgie i wykształcone siły w braku zatrudnienia się marnowały, podczas gdy na innych polach zadania, które rozwiązać należy, w braku odpowiednich sił do ich podjęcia, pozostawały nietknięte, wskutek czego ogół niejednokrotnie staje się bezradnym i bezpomocnym.

A jeśli każda administracya powinna czerpać znajomość nie z rzeczy, nie z martwych kawałków] urzędowych, ale z prawdy życia, to jest to w jeszcze większej mierze obowiązkiem zarządu komunikacyi, który stojąc pośród wszystkich warstw społeczeństwa, dotyka się punktów centralnych rolnictwa, przemysłu i handlu, a zespalając i łącząc wszystkie żyły komunikacyjno handlowe, powinien uważać zdrowe zrozumienie warunków życia ekonomicznego, poruszenie wszystkich jego sprężyn, a wreszcie właściwe ocenienie stosunków każdego kraju koronnego i każdej okolicy za ważny czynnik w osiągnięciu zakreślonych sobie ekonomicznych celów.

Jest przeto zadaniem kolei państwowych rozwinąć energiczne zarówno dla kolei jak i dla publiczności pożyteczne współdziałanie w ułatwieniu handlu ziemiopłodami i solą, a obok tego pośredniczyć w odbycie przemysłu rolniczego i domowego.

Jeśli więc administracya stara się o właściwe użycie talentów i o wyzyskanie ich lokalnej znajomości rzeczy, jest to wynikiem pobudki ściśle przedmiotowej, a nie narodowościowej i politycznej, jak utrzymywano. Znajomość stosunków jest do spełnienia zadań nieodzowną, sądzę też, że i Wys. Rząd z tego stanowiska rzecz oceniać będzie. Wiem, że Rząd nie może się skarżyć na urzędników kolei państwowych naszego kraju i jest z nich zupełnie zadowolonym — spodziewam się też, że zgodnie z konsekwentnie przez Sejm wyrażanem życzeniem kraju, galicyjskim dyrekcyom ruchu tak w drodze rozporządzeń, jak i w drodze wykonawczej nada większy wpływ, aniżeli dotychczas.

Nie myślę ja wcale dowodzić, jakoby w administracyi kolei państwowych wszystko było wzorowem. Jeśli się jednak koleje państwowe w porównaniu z kolejami prywatnemi ocenia, dochodzi się do przekonania, że koleje państwowe kolejom prywatnym mogą służyć za wzór. A jeżeli od kolei prywatnych wymaga się, ażeby ich wpływ na życie ekonomiczne był mniej szkodliwym od kolei państwowych, ma się znów prawo żądać od nich o wiele lepszego oryentowania się w temże życiu. Gdyby koleje państwowe były spekulacyjnym celem, gdyby cel stanowiły same w sobie, gdybym jako akcyonaryusz prywatnej kolei miał oceniać to sprawozdanie, musiałbym dyrekcyi (z wyjątkiem pewnych szczegółów) wyrazić gorące uznanie, musiałbym powiedzieć: „To jest dobra dyrekcya“. Że jednakowoż oceniam sprawozdanie kolei, która mając na zawołanie siłę państwa, w pełnem poczuciu tej siły powinna dyktować prawa innym kolejom, regulować wspólne związkowe taryfy (Verbandtarife), wywierać wpływ na zazwyczaj niezbyt dla rolników zachwycające kartele i starać się o obniżenie taryf dla ziemiopłodów, mamy prawo i obowiązek w tym kierunku o wiele więcej działania, a mniej bierności niż dotychczas, żądać.

(C. d. n.)

Kursa gospodarstwa wiejskiego dla nauczycieli szkół ludowych.

Rada szkolna krajowa zaprojektowała urządzenie specyalnych kursów rolniczych przy krajowych szkołach rolniczych dla nauczycieli szkół ludowych, którzyby po wyjściu ze seminaryum nauczycielskiego dopełniali w ten sposób naukę gospodartwa wiejskiego.

Dla wyrażenia opinii o powyższym projekcie sprosił Wydział krajowy na dzień 13 maja b. r. ankietę, której przewodniczył członek Wydziału krajowego p. Chrzanowski, obecnymi zaś byli pp. Baranowski Bolesław, Langie Tadeusz, Lubomęski Wł., Strusiewicz Zygmunt, dr. Wawnikiewicz Roman i dr. Zajączkowski Wł.

Może najważniejszym punktem ankiety jest oświadczenie tejże, iż dobra organizacya nauki gospodarstwa wiejskiego w seminaryach nauczycielskich, dotąd nieprzeprowadzona niestety, jest konieczną, kursa bowiem specyalne, urządzane przy szkołach rolniczych chociażby najlepiej, nie zastąpią dobrej systematycznej nauki w seminaryum.

Przedmiotem właściwym narad ankiety były postawione przez Wydział krajowy trzy pytania:

1) Czyli urządzenie specyalnych kursów z nauki gospodarstwa wiejskiego dla nauczycieli ludowych a względnie abiturientów seminaryum nauczycielskich, jest potrzebne?

Ankieta odpowiedziała, iż takie kursa z programem ograniczonym do najważniejszych wiadomości z gospodarstwa wiejskiego, zastosowanym do słuchaczy i czasu trwania kursu, byłyby bardzo pożyteczne.

2) Czy urządzenie specyalnych kursów rolniczych byłoby możliwe przy krajowych szkołach rolniczych i przy których?

Ankieta odpowiedziała, że kursa takie możnaby urządzić w Dublanach i w Czernichowie, na teraz jednak zaleciła urządzenie kursu rolniczego tylko w Dublanach.

3) W jaki sposób musiałby być zorganizowanym taki kurs specyalny pod względem wykładów, praktyki i trwania. Ponieważ na pytanie nie można było na razie odpowiedzieć przeto ankieta uprosiła pp. Lubomęskiego i Strusiewicza, ażeby przybrawszy sobie odpowiednie osoby, wypracowali specyalny program kursu, mającego się odbyć w Dublanach.

W końcu wyraziła ankieta przekonanie, że wysełanie na konferencye okręgowe nauczycieli ludowych, teoretycznie i praktycznie wykształconych agronomów, przyczyniłoby się nadzwyczajnie do dopełnienia wiedzy nauczycieli ludowych w zakresie nauki gospodarstwa wiejskiego. Wysłańcy ci powinniby zebranych nauczycieli ludowych pouczać o najważniejszych działach gospodarstwa wiejskiego i zwracając uwagę na miejscowe stosunki gospodarskie, powinniby też dawać im wskazówki, jak udzielać naukę gospodarstwa wiejskiego w dopełniających szkołach.

Drugie posiedzenie ankiety zbierze się koło 1 czerwca.

Dodamy z naszej strony, że w Dublanach odbywały się już dawniej kursa rolnicze, o których wielu nauczycieli ludowych i to najlepiej pełniących swoje zadanie z wszelkim uznaniem wspomina; niejednokrotnie słyszeliśmy ubolewanie, że kursa te zostały zaniechane.

Korespondencya.

Z ziemi przemyskiej z nad Wiszni.

Nie znalazłem dotąd w naszym „Rolniku“ ani jednej relacyi o postępie zasiewów wiosennych i o stanie urodzajów w tym roku, a różne i to smutne dochodzą nas wieści z całego kraju.

Przy nadarzonej sposobności objechałem część powiatu, mianowicie okolicę sądowowiszeńską, dzielę się więc spostrzeżeniami z tej okolicy, co prawda nie wesołemi.

Zasiewy wiosenne uważać można prócz hreczek, za ukończone, jak i sadzenie ziemniaków. Dużo żyta i pszenicy ozimej poprzyorywano, szczególniej na polach włościańskich; obsiano je mieszanką z jęczmienia i hreczki, a w części obsadzono ziemniakami. Popyt za ostatniemi tak miejscowy jak na zachód kraju był nadzwyczaj ożywiony, ceny podskoczyły do 1 złr. 30 ct. za 100 *kg* wagi, a w sąsiednich powiatach płacono nawet 1 złr. 60 ct. za Cp. Szczególniej były poszukiwane „Anderseny", jako smaczne do jedzenia, odznaczające się znaczną ilością krochmalu (20·4 % w b. r.), nie łatwo wyrastające i dobrze zwykle konserwujące się do późnej wiosny.

Pod jarzyny przy sprzyjającej aż nadto wiośnie, uprawa mechaniczna roli nie przedstawiała trudności, to też obsiane role prezentują się bardzo korzystnie, a nieświadomy stosunków przypisałby zasługę dobrej uprawy ogółowi rolników, tymczasem zawdzięczyć ją wypada skruszeniu ziemi przy posusznej porze.

Posucha długo trwająca w jesieni — myszy gospodarujące w nieprzeliczonej liczbie aż do pory silnych mrozów, spóźniona wiosna, (pierwsze pługi wysłano w tych stronach na gliniastych ziemiach 12 kwietnia b. r.), posucha, przy wiatrach suszących północnych i wschodnich, panująca stale po dziś dzień, oto przyczyny, składające się na ten smutny stan urodzajów, jaki poszczególe poniżej wymieniam.

R z e p a k o z i m y: tam nawet, gdzie w jesieni dobrze powschodził i po części się utrzymał, prócz pleszy zagarniających znaczne przestrzenie, — z wiosny jednym rzęsistym deszczem mógł być uratowanym, dziś stan jego beznadziejny i przyoranym być musi. Czego nie dokazały myszy, nie równe powschodzenie roślin, mrozy suche jesienne, to klęski dopełniły chrząszczyki (*Glanzkäfer*) i palące w ostatnim tygodniu wiatry.

Ośmielam się zwrócić uwagę szanownych ziemian, że tam nawet, gdzie rzepak zdaje się być równy i dosyć silny, a dotąd jeszcze nie kwitnie, przyoranym być powinien dopóki czas jeszcze, bo w rezultacie da wcale nic, albo bardzo mało, a więc silnego jak zwykle pod rzepak znawożenia i mechanicznej starannej uprawy, jakiej wymaga, nie opłaci.

P s z e n i c a ozima gółka (podolska), zaaklimatyzowana dotąd trzyma się średnio, pojedyncze okazy zdradzają pochop do wylęgnięcia, plesze rzadsze, jakkolwiek kilku morgów od nich wolnych widzieć mi się nie zdarzyło, — w ogólności miernie dobra, spodem zaczyna czerwienieć. Z doświadczenia dodaję uwagę, że w razie dłuższej jeszcze trwającej posuchy, ze zrzynaniem pszenicy należy postępować b a r d z o o s t r o ż n i e, to znaczy, przystąpić do zrzynania sierpem, choćby na ziemiach silnie sterkoryzowanych, tylko tam, gdzie popołudniu już przed wieczorem polęgnięta się zauważa. Inaczej silnie zerznięte pszenice mogą ucierpieć bardzo, a odsłonięcie ziemi przez zrzynanie może przynieść nieobliczone szkody.

Pszenica banatka na pół stracona, z jesieni słabo rozkorzeniona, o licznych pleszach zrządzonych przez myszy, do dziś ziemi nie pokryła, nie podrosła, stan jej opłakany.

Żyto ozime jak dotąd średnio dobre, już się kłosi, ustępami nawet bardzo pokaźne, jednym ciepłym deszczem uratowane by być mogło i pięknie okwitnąwszy dać przynajmniej na kopy średni, na omłot dobry rezultat.

Pszenicy i żyta zresztą wiele wyorano, znam wsi kilka w tej i sąsiedniej okolicy, gdzie więksi właściciele, znaczne połacie obsiane oziminą wyorali. Klęskę tę już w całem słowa znaczeniu przypisać można tylko myszom.

Jęczmiona jak dotąd rzadko powschodziły, trzymają się ziemi, koniczyna w nich zasiana nie szczególniej powschodziła.

O w s y dobre dotąd wczesne, siane w ziębli — późniejsze — schodzą obrzednio, wykazując porost słaby.

Grochy i bobiki dobre — pierwszy zaatakowany przez robactwo i muszki.

Wyki wczesne dobre -- późne nie wschodzą.

Stan koniczyny, gdzie nie została wyoraną, średni, trzyma się koło ziemi; jeżeli posucha potrwa, nie będzie co kosić, a opóźniona kośba, może zniszczyć żniwo na nasienie.

Mieszanki ozime po dziś dzień jeszcze nie koszone — letnie powschodziły dobrze wcześne, późnych jeszcze nie widać.

Ziemniaki wczesne zaledwie puszczają kolce — posadzone rychliki z końcem kwietnia jeszcze nie powschodziły.

Buraki pastewne wyszłe ze ziemi, zjedzone kompletnie przez muszki — marchew wyłazi wesoło.

Rozsady zrazu gęste, przerzedzone przez muszki, deszcz jednak może je wspomódz, byle rychły.

C h m i e l: skastrowany z końcem kwietnia, wyszedł wcale ładnie; dziś sterczą łodyżki bez główek i liści — wszystko ścięte i zjedzone przez muszki i robactwo. Wycinać i wybierać celem puszczania na tyki nie ma co.

Stan łąk nisko położonych a jednak suchych, bez zarzutu, chociaż trawa mniej gęsta jak zwykle — brzeżne, suche o najpiękniejszych gatunkach traw bez porostu — ziemia spieczona i popękana.

Dodać muszę, że koledzy po pługu zwykli mnie nazywać optymistą, — a zdaje mi się, że dotąd zapatrywań nie zmieniłem, stan więc urodzajów musi być nad wyraz smutny, jeżeli mię spowodował do powyższego przedstawienia istoty rzeczy; skłonić nas powinien do rozwagi i baczności na przyszłość już i tak zachwianą.

Ceny zboża z tendencyą ku zwyżce: za rzepak dawano gruby zadatek, bez wymowy ilości po 11·25 za Cp.

Pszenica gotowa do 7·35. Żyto gotowe 6·20 — jęczmień do 6 —wyka 7 — grochu nie ma—ziemniaki 1·80 złr. trudne do dostania. Owies 1 Cp. 6·50 złr. czysty i zdolny do nasienia.

Cena robocizny pieszej: siekiernik 30 ct. — lepiacz 30 ct. — robotnik silniejszy i siewacz 25 ct. — dziewka 18 ct. -- chłopaki wyrostki 22 ct. W okolicy: 20 - 25 ct. dziewka 14 ct.

Robocizna ciągła od 1 do 2 złr. w. a.

Ze 100 d. 20 maja 1889.

Paweł Leszczyc.

Z pod Sokala 21 maja 1889.

Jak ciężką i zawalną była tegoroczna zima, jak wyglądaliśmy wiosny z utęsknieniem i jak ona długo opóźniała się z zawitaniem w nasze strony, nie potrzebuję opisywać, bo to

ponoś w całym naszym kraju i nawet podobno po za jego granicami było jednakowo. Pocieszaliśmy się jednak przy wszelkiej biedzie nadzieją, że jak się zima skończy, to ustanie wszelki frasunek i po niezwykle ciężkiej zimie będzie niezwykle dobre lato. Tymczasem jak to się często zdarza, nadzieje nie ziściły się i zawód jest przez to tem przykrzejszy.

Jedno tylko jest pocieszające a to zniknięcie myszy, które zdaje się ciężka zima wyniszczyła — w tych miejscach, gdzie przeszłego roku roiło się od tych szkaradnych zwierząt, nie widziałem ani na próbkę myszy i może Pan Bóg da, że przynajmniej ta klęska nas ominie tego roku i jakiś czas będziemy mieli spokój.

W roku przeszłym w jesieni gospodarowały myszy strasznie — w pagórkowatych, nieco dalszych odemnie okolicach po nad Bugiem pocięły miejscami oziminy do tego stopnia, że trzeba było bez namysłu przeorywać — to samo poniszczyły koniczyny.

Klęską naszą tegoroczną jest brak deszczów wiosennych. W maju mieliśmy tylko jeden deszcz i to nawet nie wszędzie; gdzie nawet dobrze zlał, to na piaszczystych rolach, na rolach niepokrytych oziminą lub silniej rozwinięta jarzyną, już niema i śladu, role zaś świeżo poruszone sypią się jak piasek na drogach. Posucha, bo tak można śmiało mówić, połączona w niektórych dniach z ogromnym upałem powysuszała już niejedną, w zwykłe lato wilgotną łąkę, bardzo zaś wiele polnych a nawet leśnych jeziorek bądź już powysychało, bądź w oczach ubywa.

Co do stanu ziemiopłodów, ten w ogóle jest zaledwie średni, a nawet miejscami zły.

Pszenica po prawej stronie Bugu nie ucierpiała wiele od myszy, gdy w położeniach równych i na nizinach ucierpiała dotkliwie pod nawałem śniegu. Na położeniach zatoczystych bywa piękna a nawet tak bujna, że potrzeba ją było ścinać, żeby nie wyległa (Poturzyca). Po lewej stronie Bugu bardzo wiele zniszczyły myszy doszczętnie.

Żyta powykłaszane zupełnie, po lewej stronie Bugu średnie, po prawej można powiedzieć, że bywają nawet dobre, tylko gdzie wody stały, tam powymakały prawie zupełnie.

Jęczmiona i owsy są w ogóle przez posuchę biedne, pozaostrzane, miejscami nawet bardzo liche.

Grochy dobrze powschodziły, ale trzymają się nisko przez posuchę, która może im bardzo zaszkodzić jeżeli dłużej potrwa.

Rzepaki przebyły zimę licho i słabo też w ogóle są rozwinięte. Na szczęście bardzo mało było zasianych.

Kartofle dosadzają, pod hreczkę zaś przygotowują ziemię a gdzie niegdzie nawet już posiana.

Chmiel pięknie się rozwija.

Koniczyny zostały zniszczone przez myszy we wielu miejscach, na lżejszych glinkach są liche po większej części, najlepsze na ciężkich borowinach.

Mieszanki (wyka i tp.) są obiecujące na rolach z natury wilgotnawych i gdzie były wcześnie posiane.

Trawy na sianożęciach nawet mokrych słabo się rozwijają, gdyby jednak przyszły deszcze to mogą dać jeszcze piękne siano, gdyż nie idą jeszcze w kwiat.

Drzewa owocowe kwitły bardzo obficie, gdyby nie posucha możnaby się spodziewać obfitych owoców.

Co do drzew leśnych uderzającą jest różnica w rozwoju liści, przedewszystkiem u dębów i to nietylko całych ostępów ale nawet między obok siebie stojącemi drzewami. Gdy jedne są zupełnie rozwiniętymi liśćmi okryte, to inne zaledwie z pączków powypuszczały listeczki a są nawet takie, których pączki zaledwie zaczynają pękać. Na rozwiniętych dębach widać mnóstwo kwiatu. Nadmienię przy tej sposobności że w nocy z 18 na 19 maja był przymrozek, który na odroślach dębowych powarzył listeczki, nie sięgając jednak wyżej jak może 2 lub 3 metry po nad poziom ziemi. Przymrozek ten ograniczony był zdaje się tylko na niektóre zręby wśródleśne, po brzegach bowiem lasów, na polach i w ogrodach niema śladu najlżejszego zmrożenia.

Peregrinus.

† **Zygmunt Kahane** profesor krajowej wyższej szkoły rolniczej w Dublanach, zmarł niespodziewanie dnia 22 maja b. r., przeżywszy dopiero 43 lat. Smutna to wiadomość i wielka szkoda, zmarły należał bowiem do szczupłego u nas grona ludzi, którzy przy talencie mają gorące zamiłowanie do obranego przedmiotu, a nie gonią wcale za rozgłosem. Ulubionym przedmiotem zmarłego były konie i ich hodowla, którą traktował z prawdziwą znajomością rzeczy. Dzisiaj o godzinie 2 po południu odbędzie się pogrzeb.

Bank rolniczy we Lwowie.

(Ulica Karola Ludwika l. 1).

Lwów, dnia 25. maja 1889.

Znaczna zniżka na targach zagranicznych wywołała ogromną wrzawę ze strony odbiorców na targu naszym skutkiem czego wyłonił się zupełny zastój w handlu zbożowym — nawet drobne transakcye lokalne są dość utrudnione.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

Pszenica gotowa	6·70	do	7·20
Żyto gotowe	5·60	„	5·90
Owies obroczny	6·05	„	6·30
Jęczmień	—·—	„	—·—
Rzepak na term. jesien..	11·—	„	11·50
Groch	—·—	„	—·—
Wyka	—·—	„	—·—
Bobik	—·—	„	—·—
Hreczka	—·—	„	—·—
Kukurudza	—·—	„	—·—
Chmiel za 56 kilo	—·—	„	—·—
Koniczyna czerwona	—·—	„	—·—
„ biała	—·—	„	—·—
„ szwedzka	—·—	„	—·—
Spirytus za 10.000 lt. prct. loco stacya kolei	—·—	„	—·—

Uwaga. Bank rolniczy przyjmuje zamówienia na maszyny rolnicze.

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor: *W. Tyniecki.* Z drukarni „Dziennika Polskiego“. Nakładem redakcyi.